Cena numeru mk. 100.000.

Nr. 13. Środa 16 stycznia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 1.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 1.900.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk 1.900.000

Z przesyłką pocztową: mk 2.000.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 3.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. ‖ Będzin, Małachowskiego 7. ‖ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ‖ Katowice, Szop...

Układ czesko-francuski a Polska.

Sosnowiec, 16 stycznia.

Z artykułu paryskiego „Tempsa" dowiedziała się Europa o projekcie traktatu, jaki ma być zawarty między rządem czeskim i francuskim w najbliższym czasie. Tekstu projektu nie ogłoszono w całości, musi on jeszcze uledz zmianom redakcyjnym przed ostatecznem podpisaniem. Nie ulega jednak wątpliwości, iż zasadnicze jego wytyczne pozostaną już bez zmiany.

Traktat ten uzupełnia traktaty, zawarte między państwami małej ententy — odpowiednik zaś ma w traktacie politycznym, który został podpisany w Paryżu 19 lutego 1921 r. między Polską i Francją. Porównanie projektu — według tego, jak go streszcza „Temps" — z traktatem, jaki wiąże Polskę z Francją, pozwala na pewną już dziś ocenę tego traktatu, zwłaszcza jeśli się podkreśli różnice w sformułowaniu poszczególnych postanowień. Bez znajomości kulisów całej sprawy, przebiegu obrad, zmian redakcyjnych, jakie przeprowadzono przed ustaleniem tekstu, o którym doniesiono, — jedyna to droga, by móc ocenić nieco dokładniej znaczenie tej umowy.

W ... umowach mowa jest o dostosowaniu polityki państw, zawierających je, do obowiązujących traktatów i do statutu ligi narodów. Kiedy jednak w art. 1 traktatu z Polską o tej kwestji się mówi, nacisk jest położony nie na utrzymanie tych traktatów, lecz na zobowiązanie obu rządów, polskiego i francuskiego, do działania „w porozumieniu we wszelkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących obu państw, a mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i zgodnie z paktem ligi narodów". W projekcie umowy z Czechami jest silniej podkreślone zobowiązanie do utrzymania stanu terytorjalnego w Europie, stworzonego **przez** traktaty z r. 1919, oraz jest jakby sankcja dla układów, zawartych przez państwa małej ententy między sobą, bo te to układy ma na myśli projekt, gdy powołuje się na artykuł 21 paktu ligi narodów. Sformułowanie tych przepisów widocznie wyszło od Czech. Wobec prądów we Francji, wcale silnych na skrajnej prawicy, jak i na lewicy, które bardzo krytycznie oceniają wartość terytorjalnych postanowień traktaktu z St. Germain, a zwłaszcza w Trianon (z Węgrami), tego rodzaju sformułowanie przepisów projektu układu czesko-francuskiego trzeba uważać za walną zdobycz dyplomacji czeskiej. Podobno w projekcie też wyraźnie dodano klauzulę o niedopuszczeniu do władzy Hohenzollernów w Niemczech i Habsburgów na Węgrzech: pierwszy postulat odpowiada stanowisku Francji, bezwzględnie zajmowanemu, drugi, dla Francji dość obojętny, wypłynął ze stanowiska Czech, które już niejednokrotnie dały poznać, że powrotu Habsburgów na Węgry bardzo się obawiają i mają zamiar—przy pomocy małej ententy — nawet przez użycie siły temu się oprzeć. I ten zatem przepis wychodzi głównie na korzyść Czech; dla Francji bowiem pomoc Czech w sprawie nie powrócenia Hohenzollernów nie przedstawia przecież ani części tego znaczenia, jak dla Czech przyjęcie przez przez Francję postulatu czeskiego o niedopuszczeniu z powrotem Habsburgów na Węgry. Postanowienie to oczywista podziała w kierunku osłabienia tych wysiłków na Węgrzech, któreby chciały szukać pewnego oparcia o Francję.

W obu traktatach z Polską i Czechami, jest mowa o współdziałaniu w gospodarczej odbudowie Europy. Traktat polski przepisuje w art. 2: „Ponieważ odrodzenie gospodarcze jest warunkiem zasadniczym przywrócenia porządku międzynarodowego i pokoju w Europie, oba rządy porozumieją się w tym względzie celem podjęcia akcji solidarnej i wspierania się wzajemnie". Ale środkiem głównym ma być rozwinięcie stosunków gospodarczych Polski z Francją i artykuł przewiduje zawarcie w tym celu między temi państwami umów specjalnych i konwencji handlowej. Podobnie jest ten artykuł wystylizowany w traktacie czecho francuskim; o ile chodzi o jego część pierwszą. Oczywista dopiero praktyka nada mu odpowiednią treść, jak z głosów prasy czeskiej widać, Czechy mają zamiar ten artykuł interpretować bardzo szeroko, na nim budują nadzieje niesłychanie daleko idące.

O tyle traktaty Francji z Polską i Czechami są do siebie podobne. Ale traktat z Polską idzie dalej. Ma on artykuł trzeci, którego odpowiednika nie widać w projekcie traktatu z Czechami; brzmi on tak: „gdyby wbrew przewidywaniu i szczerym zamiarom pokojowym obu umawiających się państw oba lub jedno z nich zostało zaatakowane, bez wyzwania ze swej strony, oba rządy porozumieją się celem obrony ich terytorjów i ochrony swych słusznych interesów, w ramach zakreślonych na wstępie. Ten artykuł nadaje umowie polsko-francuskiej charakter przymierza odpornego.

Tak daleko nie idzie traktat z Czechami, jak wynika z dotychczasowych doniesień, wskutek tego też jego polityczne znaczenie jest bez porównania mniejsze. Jest to wynikiem ostrożności polityki czeskiej, nie chcącej narażać się Anglji.

To, co wyżej napisałem, oczywista podaję tylko z zastrzeżeniami—nie ogłoszono bowiem jeszcze pełnego tekstu tego projektowanego traktatu; — może on przyni[...] jeszcze niespodzianki. Jed[...] podkreślić należy. Um[...]ta nie może nas zaskocz[...] Traktat franc.-czeski bow[...] musi być oficjalnie, pr[...] jego podpisaniem, prze[...]wiony Polsce dla wyraż[...] jej opinji. Zobowiązuje Fr[...]cję do tego artykuł 4 ty tr[...]tatu polsko-francuski[...] „oba rządy zobowiązują [...] zasięgać wzajemnie zd[...] przed zawarciem nowyc[...]kładów, dotyczących ich [...]lityki w Europie środko[...] i wschodniej". Zadaniem [...]dzie rządu polskiego dok[...]nie zbadać treść traktatu, wyrazić o niem swoje zda[...] gdy nam go Francja pr[...]łoży. To nasze zdanie F[...]cji nie wiąże— stanowi[...]wiem ono tylko opinję, o[...]wiązaną jest jednak Fra[...] zwrócić się do Polski o [...]ką opinję. Od siły pols[...] argumentów zależeć będ[...] w jakim stopniu może t[...] opinja wpłynąć na decy[...] rządu francuskiego.

Prof. St. Kutrzeba.

Pierwsza troska socjalistów.

Warszawa, 15 stycznia

W Anglji istnieje, jak wiadomo, obecnie możliwość, iż przy życzliwym poparciu liberałów Asquitha i Loyd Georgea na czele, dojdą do władzy socjaliści. przywódca ich w parlamencie Ramsay Macdonald ogłosił też już w dzień otwarcia parlamentu mowę, zapowiadającą czego po jego rządzie może się społeczeństwo spodziewać. I cóż powiedział?

Pisma socjalistyczne i socjalizujące z uznaniem podnoszą, że zapowiedź Macdonalda była tego rodzaju, iż mógłby ją wygłosić lub pod nią się podpisać liberał. Pochwała dla przywódcy rewolucyjnego ruchu, mającego uszczęśliwić ludzkość, co najmniej dwuznaczna. Istotnie jednak ocena taka odpowiada rzeczywistość.

Przywódca socjalistów angielskich przygotowując się do objęcia rządów odrzuca całkowicie program socjalistyczny. Nie mówi o uspołecznieniu środków produkcji, o dyktaturze proletarjatu i wprowadzenia ustroju komunistycznego, jakby tego wymagała marksowska ewangelja. Daje więc tem samem dowód, że tak, jak i jego niemieccy towarzysze, nie bierze serjo tych wszystkich haseł, że uważa je za doskonałe do rozagitowania naiwnych rzesz, lecz nienadające się do praktycznego urzeczywistnienia. Tak samo było w Niemczech. Socjaliści niemieccy, dzierżyli przez dłuższy czas rządy w Niemczech powojennych, robili z początku nawet minę, jakgdyby zamierzali realizować swój program, lecz rychło przelękli się tego ryzyka, ograniczyli „uspołecznienia" do niektórych przemysłów np. górnictwa, lecz i **przedtem** cofnęli się po paru tygodniach, i zagadali cały problem na śmierć w różnych komisjach. Ostał się jeno 8-mio godziny dzień roboczy, którego również się przed paru tygodniami wyrzekli.

Ramsay Macdonald świadom tego bankructwa socjalizmu, na-

wet nie wspomniał o zasadniczym socjalistycznym programie; natomiast z ogromnym rozmachem wkroczył w dziedzinę stosunków międzynarodowych i oświadczył, że rząd robotniczy będzie dążył do rozbrojenia i pokoju powszechnego! Istotnie to mógłby powiedzieć najbardziej nawet zdziecinniały liberał.

Na to od półwieku przeszło, rzuca się w tłumy hasła rewolucyjne, tworzy systemy ekonomiczne, mające uszczęśliwić ludzkość, i sprowadzić panowanie sprawiedliwości wszelakiej, żebyśmy wreszcie, gdy głosiciele tych haseł dochodzą do władzy i mają możność reformowania stosunków, usłyszeli od nich o rozbrojeniu i pokoju! Słyszymy o rozbrojeniu od dzieciństwa, do pokoju dąży ludzkość od wieków, a każdy z nas, o ile zbliża się do pięćdziesiątki, może powiedzieć, że przeżył 10 większych wojen, z których jedna w niewidzianych dotychczas rozmiarach, może przytem snadnie zauważyć, że pierwszą wojnę, którą odrodzona Polska w swej obronie toczyć musiała, była właśnie wojna z zaborczością rewolucyjnego proletarjatu.

Dążenia pokojowe Macdonalda nie są jednak zbyt naiwne, jeżeli się przetłumaczy je na zwykły język. Socjalista angielski, należący do międzynarodówki hamburskiej, pragnie połączyć w uścisku pokojowym całą ludzkość, nie wyłączając niemców i bolszewików rosyjskich. Pax! Pax! Niech nie będzie zwycięzców, ani zwyciężonych. Niech niemcy nie płacą odszkodowań, a bolszewicy niech będą rozgrzeszeni ze swej przeszłości, wtedy dopiero można myśleć o szczęściu na ziemi.

Fakt, iż przywódca socjalistów angielskich nie znalazł w swym programie innej recepty na doprowadzenie stosunków światowych do porządku, jak tylko odpuszczenie grzechów niemcom i bolszewikom, unaocznia raz jeszcze, że cały socjalizm okazał się w praktyce zwykłym szwindlem, pożytecznym jedynie dla ściślejszych i szerszych rodaków Karola Marksa.

Z. Raczkowski.

Płacić podatki!

Wieści ważne.

Belgrad, 14 I (PAT).

Czeskie biuro prasowe donosi: Podstawy umowy włosko-jugosłowiańskiej, o której zawarciu zawiadomił na końcowem posiedzeniu konferencji belgradzkiej minister Nincicz, opierają się na następujących punktach:

1. Włochy zobowiązują się wykonać wszystkie postanowienia traktatu w Rapallo i respektować pisemne umowy, zawarte przez byłego włoskiego ministra Sforzę.
2. Królestwo SHS przyznaje Włochom zupełną swobobę w organizacji państwa Rjeki.
3. Jugosławja otrzymuje prawo wolnego portu w Rjece na lat 50.
4. Włochy i Jugosławja zawrą konwencję handlową.
5. Oba państwa są zasadniczo skłonne zawrzeć traktat polityczny wzajemnie gwarantujący dzisiejszy stan posiadania.

Wiedeń, 14 I (PAT).

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Układ włosko-jugosłowiański uważają w kołach londyńskich za pierwszy wynik planów angielskich, by małą ententę rozluźnić, i przez to pozyskać Polskę, Rumunję i Jugosławję do koncernu angielskiego. Rumunja i Jugosławja, donosi dalej dziennik, dały na konferencji belgradzkiej Czechosłowacji do zrozumienia że nie spieszą się z uznaniem Rosji sowieckiej, na czem widocznie zależało delegatowi czechosłowackiemu. Wobec tego członkom małej ententy przyznano swobodę postępowania w stosunku do Rosji sowieckiej.

Warszawa, 15-I.

W związku z nowym statutem organizacyjnym ministerjum rolnictwa uległy redukcji dotychczasowe agendy i znaczna część personelu główn. kom. ziemskiej. Agendy przekazane zostały ministerjum. Zlikwidowana również została istniejąca przy min. rolnictwa międzyministerjalna komisja dla spraw osadnictwa wojskowego. Sprawy i agendy jej włączone zostały do departamentu II, mianowicie do wydziałów zapasu ziemi i parcelacyjno-osadniczego.

Warszawa, 15-I.

Według danych urzędowych, liczba emigrantów, przybywających z Polski do Argentyny, stale się zwiększa. Obecnie znajduje się tam 200 tys. wychodźców. Warunki dla rolników—ze względu na wydajność ziemi — są podobno bardzo korzystne. Dotychczas olbrzymi procent wychodźców stanowią żydzi-handlarze.

Warszawa, 15-I.

Jak się dowiadujemy, ministerjum przemysłu i handlu zamierza jeszcze w r. b. rozpocząć częściową eksploatację portu w Gdyni i wydzierżawienie terenów portowych osobom prywatnym. Przypuszczalnie wydzierżawione zostaną 50,000 metrów kwadratowych terenów. Preliminarz budżetowy ministerjum przewiduje, że w roku bieżącym wydatki, związane z eksploatacją portu, pokryte zostaną w całości wpływami z opłat portowych, natomiast eksploatacja kanałów i Wisły gdańskiej da deficyt.

Lwów, 15-I.

Tutejszy dziennik ruski „Diło" otrzymał wiadomość, że Petlura uciekł z Polski i zatrzymał się w Rumunji, aby następnie wyjechać do Rzymu.

Warszawa, 15-I.

Jak nas informują, ustawa o najwyższym trybunale administracyjnym ma być w najbliższym czasie rozciągnięta na województwo śląskie. Jest to krok naprzód w dziedzinie planowo przeprowadzanej unifikacji ustawodawstwa na całym terenie Rzplitej.

Z powrotem do p. s. l.—Piasta.

Na wiecu w Łańcucie dnia 1 stycznia, na którym obecni byli senator Jachowicz i poseł Gruszka z p. s. l. Piasta i poseł Sobek z okręgu łańcuckiego, (jeden z uczestników ostatniego odstępstwa oraz posłowie Bryl i Pawłowski), oświadczono się za polityką p. s. l. Piasta, przeciw odstępcom, a poseł Sobek, jak donosi „Piast z 13-go b. m., podpisał następującą deklarację.

Podpisany oświadcza, że z dniem dzisiejszym **n a p o w r ó t** wstępuje do p. s. l. Piast i do jego klubu sejmowego, że program jego zawsze i wszędzie będzie bronił, że zawsze poddam się uchwale klubowej większości i głosować będę w s e j m i e tak, jak większość zadecyduje. Gdyby zaś polityka klubu nie była zgodną z mojemi przekonaniami, to wolno mandat złożyć, ale nigdy z klubu występować.—Jan Sobek".

Po podpisaniu tej deklaracji przez p. Sobka, jak dalej „Piast" zaznacza, zgromadzeni podziękowali sen. Jachowiczowi za jego pracę, jakoteż pos. Sobkowi, że chociaż zbłądził, ale z rozbijackiej drogi zawrócił.

P. P. P.

Głosy prasy o aresztowaniach warszawskich.

Sosnowiec, 16 stycznia.

W związku z wykrytemi przez policję warszawską występnemi działaniami P. P. P. (pogotowia patrjotów polskich) o czem donieśliśmy we wczorajszej „Iskrze", przytaczamy poniżej dwa głosy prasy stołecznej, poświęcone tej sprawie.

I tak „Rzeczpospolita" pisze: Departament bezpieczeństwa publicznego m. s. w. nie mógł o aresztowaniach udzielić żadnych wiadomości, w komisarjacie rządu oświadczono, że aresztowania przeprowadzono z polecenia władz sądowych. W kołach sądowych potwierdzono wiadomość o aresztowaniach, dodając jednak, iż wiadomości w tej sprawie, podane przez niektóre dzisiejsze pisma poranne są bardzo przesadzone. W najbliższym czasie będą mogły być podane do wiadomości wyjaśnienia, które całą sprawę przedstawią w należytem świetle.

W ostatnich miesiącach wielokrotnie mówiono o owem pogotowiu patrjotów polskich, a także ze strony Pękosławskiego ukazywały się oświadczenia, z których wynikało, że w robocie tej jest więcej zapału niż powagi, a zresztą Pękosławski zapowiadał że pogotowie patrj. polskich ma być legalizowane i cała jego działalność przedstawiona władzom.

Natomiast lewicowy „Kurjer poranny" podaje szereg szczegółów, tyczących przebiegu aresztowań, które poniżej podajemy.

„Kurjer poranny" stwierdza, że policja zabrała aresztowanym około 5 tysięcy sztuk programów P.P.P., około 3 tysięcy deklaracji członkowskich i drukowanych rot przysięgi dla członków. Tekst przysięgi zawiera klauzulę, że zdrada haseł P. P. P. pociąga za sobą wielkie kary, do śmierci włącznie.

Pozatem podchwycono u aresztowanych masę materjału i dokumentów, dotyczących działalności organizacji, a z których wynikołoby, że do P.P.P. zamieszane są również osoby cywilne na bardzo wybitnych stanowiskach i wojskowe.

Policja polityczna wykryła podczas rewizji całe archiwum t. zw. sztabu generalnego P.P.P., przyczem pobieżny rzut oka daje miarę wielkiej sensacyjności tych dokumentów. Podobno np. policja posiada dane, że organizacja P.P.P. zajmowała się m. in. robieniem wywiadów co do objektów wojskowych, składów etc.

Naogół należy oczekiwać w wyniku rewizji dalszych aresztowań.

Aresztowani dotychczas znajdują się w odosobnieniu w komisarjatach policji.

Śledztwo doraźne spoczywa w rękach nadkomisarza pol. politycznej Piątkiewicza, przy czynnym współudziale komisarjatu pol. potycznej Piątkiewicza, przy czynnym współudziale komisarza policji polit. Łęckiego, pod którego kierunkiem odbywały się aresztowania.

Z ramienia sprawiedliwości sprawą zajmuje się prokurator p. Kaz. Rettinger.

Zjednoczenie towarzystw oświatowych.

Warszawa, 15 stycznia.

W ruchu oświatowym w Polsce dokonał się poważny fakt. Oto istniejące od kilkudziesięciu lat towarzystwa, zasłużone w pracy oświatowej, mianowicie: polska macierz szkolna b. Kongresówki, ziemi wileńskiej i z i e m i cieszyńskiej, tow. czytelni ludowych, działające w poznańskiem, na Pomorzu i G. Śląsku i tow. szkoły ludowej w Małopolsce postanowiły utworzyć wspólny wy-

---

WALKA O MILJONY.

427.

— Uczciwemu człowiekowi, mógłbym przyznać te przywileje lecz nigdy jemu! — rzekł Vandame. — On jest wyjętym z pod prawa... nie egzystuje! Ach! gdybyśmy mogli wiedzieć, jakiem było pierwotne jego nazwisko, które ukrył pod ukradzionem Arnoldowi Desvignes!...

— Będziemy wiedzieli.

— Nie mógłażbyś siostro zatelegrafować do Stanisława Dumay by się bezwłocznie udał do Paryża? Przybyłby tam jednocześnie wraz z nami.

— Natychmiast to uczynię. Gdzie mieszkasz?

— Tu... — rzekł Vandame, wskazując hotel do którego przybyli. — Wracam do mieszkania Dziś po raz pierwszy wyszedłem czuję się znużonym nad wyraz.

Siostra Marja pożegnawszy porucznika, udała się do biura telegrafu, zkąd wysłała do Misticota depeszę, następującej treści:

„Arnold Desvignes wyjechał z Tulonu do Anglji, w niewiadomą miejscowość. Porucznik Vandame, którego uważano za zmarłego, żyje, przebywa w Marsylji Widziałam się z nim. Powracaj niezodmiennie jutro, do Paryża i oczekuj na nas pojutrze przy ulicy Flechier."

Siostra Marja.

XXX

Wróćmy do Plymouth, poprzedziwszy tam na kilka godzin depeszę, wysłaną przez zakonnicę.

Pan Peterson znajdował się w swym gabinecie zajęty przeglądaniem korespondencji, gdy zlekka zapukał ktoś do drzwi.

— Wejść! — zawołał po angielsku.

Drzwi się otwarły, a w nich ukazał się mężczyzna, dwudziesto ośmio letni, blady, wychudły, jakoby po przebyciu ciężkiej choroby.

— Desvignes! — zawołał przemysłowiec, zrywając się z krzesła i podając mu rękę z widoczną życzliwością. — Jestem szczęśliwy, że cię widzę!

— A ja, o ileż wdzięczny jestem za pańskie łaskawe dla mnie względy... — odrzekł przybyły. — Po odebraniu pańskiego listu nie mogąc dosiedzieć na miejscu, jechać postanowiłem pomimo, żem jeszcze bardzo słaby.

— Powtarzam ci, o czem pisałem mój chłopcze twe miejsce jest wolnem, oczekuje ono na ciebie. Czy jednak będziesz miał dość siły do rozpoczęcia zaraz swej pracy?

— Będę pana prosił o udzielenie mi jeszcze ośmiu dni urlopu, dla zupełnego wyzdrowienia.

— Zgoda! A teraz pomówmy z sobą przez chwilę. Tem więcej się cieszę, żeś przybył, ponieważ jest tu ktoś w Plymouth, który mnie żywo interesuje, a którego twój przyjazd szczęśliwym uczynił.

— Ktoś? — powtórzył zdziwiony młodzieniec.

— Tak. Powiedz mi jednak, długo bawiłeś w Tulonie?

— Blisko przez trzy miesiące.

— Spodziewam się, żeś nikogo nie upoważniał do przyjęcia twego nazwiska? Widzę, że moje pytanie mocno cię dziwi. Zaraz zrozumiesz o co chodzi.

Tu Peterson opowiedział zdumionemu słuchaczowi to wszystko, co posłyszał od Misticota o podrobionym Arnoldzie Desvignes.

— Ach! — zawołał młodzieniec, wysłuchawszy opowiadania z oburzeniem. — Jeden tylko nędznik, którego znam, byłby zdolnym do popełnienia tak haniebnego czynu, do przywłaszczenia mego nazwiska, tak jak okradł i sądził, że zabił. Takim zbrodniarzem mógłby być tylko Karolon Geraud, sekretarz Jana Mortimera, bankiera z Londynu i Kalkuty... Ależ on umarł.

— Zkąd wiesz o tem?

— Czytałem w dziennikach, iż powracając z Indji, zginął podczas burzy w cieśninie Aden, gdzie zatonął okręt ze wszystkiem co na nim się znajdowało.

— Bądź pewien że ta wiadomość w dziennikach była kłamliwą.

— Ach! gdyby tak było... jakaż dla mnie upragniona zemsta!.. — zawołał prawdziwy Desvignes.

— Opowiedź-że mi szczegóły o owym Karolu Gerard, o którym nigdy nie słyszałem — rzekł Peterson. — To francuz zapewne?

— Tak... Tak... Poznałem się z nim we Francji, a wkrótce potem, spotykam go jako naczelnika korespondencji w domu bankierskim Mortimera. Zawarłem z nim stosunki przyjaźni. Po za godzinami pracy, wiódł on życie nader lekkie. Jako inteligentny, wesoły kolega, bardzo mi się podobał. Obiadowaliśmy zawsze razem. Towarzyszyłem mu do domu gry, zwanego Piekłem Londynu. Trwało to kilka miesięcy. Pewnego wieczora, a raczej pewnej nocy, na dwa dni przed moim wyjazdem do Indji, gdzie otrzymałem miejsce naczelnego inżyniera przy kopalni djamentów, znaleźliśmy się razem w owem Piekle Londynu. Nie jestem graczem i grać w karty nie lubię, otrzymawszy jednak na koszta podróży dość okrągłą sumkę pieniędzy, chciałem popróbować szczęścia fortuny. Sprzyjała mi ona tego wieczora. Nad ranem miałem przed sobą dziesięć tysięcy franków. Schowawszy je do kieszeni, wyszedłem z domu gry, wraz z Karolem Gerard.

d. c. n.

dział wykonawczy z siedzibą w Warszawie.

Wydział ten prowadzić ma swą działalność na podstawie dyrektyw komisji porozumiewawczej towarzystw, do której składu wchodzą prezesi towarzystw i delegowani po 1-ym członkowie ich zarządów głównych. Do 9-go grudnia odbyło się trzecie z rzędu zebranie przedstawicieli towarzystw, na którem ukonstytuowano się, wybierając prezesem komisji porozumiewawczej p. Józefa Świeżyńskiego, prezesa polskiej macierzy szkolnej, a kierownikiem wydziału wykonawczego posła Jana Korneckiego.

Według uchwalonego regulaminu, wydział wykonawczy ma być organem, koordynującym działalność towarzystw i reprezentującym je wobec czynników rządowych i samorządowych. Poza tem z pomocą pisma „Oświata Polska“ którego pierwszy numer wychodzi w styczniu r. b., wydział ma wpłynąć na doskonalenie akcji oświatowej na całym terenie Rzeczypospolitej. „Oświata Polska“ omawiać ma zagadnienia światowe, szczególnie oświatę pozaszkolną i rejestrować wszelkie wysiłki społeczne w tej dziedzinie. W ten sposób w chwili, gdy rząd zmuszony był zredukować znacznie wydatki oświaty pozaszkolnej ministerjum w. r. i o. p., organizacje społeczne wytwarzają organ, który pracę ministerjum gotów jest przyjąć na siebie.

Jest to zresztą objaw słuszny i zrozumiały. Zadaniem państwa jest zająć się przedewszystkiem szkolnictwem, natomiast troskę o oświatę pozaszkolną powinno wziąć na siebie samo społeczeństwo przez wytworzone dla tego celu organizacje oświatowe. Wydatki na tak wielki cel pokryć musi ofiarność całego społeczeństwa, a do pracy w tych tow. stanąć powinni wszyscy polacy, którym podniesienie kultury narodowej leży na sercu. Zasługi dotychczasowe polskiej macierzy szkolnej, tow. czytelni ludowych i tow. szkoły ludowej, ich wspaniała tradycja i wypróbowane metody prac dają wszelką gwarancję, iż przy poparciu całego społeczeństwa spełniać będą i nadal owocnie swe zadania. Jak wiadomo, towarzystwa te zajmują się również zakładaniem szkół polskich na kresach, ostatnio dla osadników polskich i na ten cel potrzebują znacznych funduszów. Ofiarność społeczna na rzecz ich musi więc być obecnie wzmożona, gdyż o subwencjach rządowych w tej chwili nie może być mowy. Wydział wykonawczy czyni starania o przygotowanie należyte zbiórki daru narodowego 3 go maja, w której to sprawie zwrócił się już do rządu.

Zbiórka ta powinna w tym roku zasilić wydatnie kasy tych zasłużonych towarzystw.

Wydział wykonawczy polskich towarzystw oświatowych i redakcja pisma „Oświata Polska“ mieści się czasowo w biurze zarządu głównego polskiej macierzy szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 m. 4.

ZE ŚLĄSKA.

Znów podwyżka cen. W śląskim obwodzie przemysłowym obowiązują następujące nowe ceny: kufelek piwa jasnego 550 tys., ciemnego 620 tys., szklanka herbaty 500 tys., kawy 550 tys. mk. Cenę za 1 kilo mąki żytniej ustalono na 560 tys. mkp.

Podrzucone dzieci. W pobliżu dworca kolejowego w Katowicach przytrzymano dwoje błądzących dzieci, 3 letnią dziewczynkę i 2 letniego chłopczyka. Oboje pochodzą z Oberhof pod Wrocławiem. Według zeznań dziewczynki rodzice poszli do sklepu, aby im kupić cukierków. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rodzice znajdowali się w położeniu bez wyjścia i w ten sposób dzieci się pozbyli. Zajął się niemi pewien urzędnik z Katowic.

Spalone dziecko. 3 i pół letni synek pewnego robotnika, zamieszkałego przy ul. Plebiscytowej w Katowicach, wpadł do wanny napełnionej wrzącą wodą do prania i poparzył się tak ciężko, że wkrótce zmarł.

Zgon uczonego Jezuity. W nocy na 9 b. m. zmarł profesor uniwersytetu Gregorjańskiego ks. Fryderyk Klinke, pochodzący z Golejowa pod Rybnikiem, gdzie urodził się 8.VIII 1878 r. W r. 1897 wstąpił do zakonu o.o. Jezuitów i w r. 1911 otrzymał święcenia kapłańskie. Z początku wykładał filozofję na uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1919 został profesorem w Innsbrucku.

Zamach dynamitowy. Pod drzwi składu kupca Gorwody w Zorach niewyśledzeni jeszcze sprawcy podłożyli około północy bombę dynamitową, która wybuchła, wyrządzając szkodę wysokości kilku miljardów mk.

Wielka kradzież. Do mieszkania Gertrudy Grzbielowej, przy ul. Hutniczej w Rożdzieniu włamali się złodzieje i skradli serwisy, kryształowe szkła, łyżki srebrne, porcelanę i mnóstwo bielizny damskiej, ogólnej wartości 10 miljardów mk.

Przerwa w pracy na kopalniach i hutach. W poniedziałek nie pracowano w hutach w Król. Hucie i okolicy. We wtorek nie pracowano we wszystkich kopalniach „Skarbofermu (kopalnie skarbowe) z powodu braku wagonów na odwiezienie węgla.

Wypadki ospy. W Szarleju i w pobliskich Piekarach stwierdzono szereg wypadków zachorowania na ospę. Zastosowano wszystkie środki ostrożności, aby zapobiec rozszerzeniu się tej niebezpiecznej epidemji.

„Telefon“ w kościele. Niezwykły wypadek zdarzył się, jak donosi „Katt. Ztg.“, w kościele w Bielszowicach. Podczas nabożeństwa zasnął tam w swojej ławce pewien kupiec miejscowy. Gdy ministrant dzwonił na podniesienie kupiec zerwał się na obie nogi i sądząc widocznie, że to telefon, zawołał „Halo, jak wysoko dolar?“ Niezwykłe zajście wywołało w kościele wielkie poruszenie.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Konferencja prasowa.

Warszawa, 15 stycznia.

(Tel. wł. Iskry). Dziś o godz. 11 rano u ministra skarbu, p. Wład. Grabskiego odbyła się konferencja prasowa.

Premjer Grabski wygłosił dłuższe ekspose o zamierzeniach sanacyjnych rządu. Na wstępie premjer podkreślił znany już fakt zmniejszenia się zadłużenia państwa w pierwszej dekadzie stycznia. Jest to jednak objaw przejściowy i premjer przewiduje za styczeń niedobór budżetowy w sumie 25 miljonów franków złotych. Niedobór ten będzie mniejszy niż w grudniu r. ub. W lutym natomiast budżet się zrównoważy ze względu na wpływy z podatku majątkowego.

Na poczet podatku majątkowego winny wpłynąć dostawy zboża od rolników, co spowoduje zmniejszenie się drożyzny. Ministerjum skarbu przestrzegać będzie ściśle miesięcznego zrównoważenia się budżetu.

Statut banku emisyjnego, niezależnego od rządu będzie w najbliższych dniach gotów a w okresie przejściowym rząd przeprowadzi następujące zarządzenia kredytowe:

1) Złote bony podatkowe, które już od 20 stycznia sprzedawane będą w p.k.k.p., p. k. o. i w bankach prywatnych.

2) 10 proc. obligacje kolejowe których pierwsza serja na sumę 100 miljonów złotych znajdzie się w tych dniach na rynku. Większość tych obligacji pójdzie zagranicę. Minister kolei otrzymał już w tej sprawie konkretne propozycje.

3) Pożyczka wewnętrzna obliczona na wpłaty w walutach obcych.

W związku z okresem przejściowym powstaną trudności gospodarcze. Premjer ma nadzieję, że trudności te będą u nas mniejsze niż w Niemczech i Austrji.

Naciskanie śruby podatkowej wywoła kryzys w przemyśle, który rząd będzie łagodził za pomocą zwaloryzowanych kredytów i ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Nowa waluta nie oznacza na razie taniości. Z biegiem czasu towary stanieją.

Przemysłowcy łódzcy oświadczyli, że możliwość wystawiania weksli w złotych polskich pozwoli na obniżenie cen.

Na zakończenie premjer oświadczył, że równomierne i stałe naciskanie podatników, zmuszające ich do szukania gotówki, będzie najlepszym środkiem do zwalczania drożyzny.

Zaprzeczenie gen. Szeptyckiego.

Warszawa, 15 stycznia.

(Tel. wł. Iskry). Gen. Szeptycki nadesłał do ministra wojny list, w którym zaprzecza jakoby organizacji p. p. p. (pogotowie patrjotów polskich) udzielał jakichkolwiek sum z funduszów skarbowych czy też własnych.

Komunikat urzędowy o katastrofie kolejowej.

Warszawa, 15 stycznia.

(Tel. wł. Iskry). Ministerjum kolei ogłosiło oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że w katastrofie kolejowej pod Rudnią Poczajowską, o czem donosiliśmy już, zabitych jest 8 pasażerów, rannych 22.

Winę ponosi zawiadowca stacji Rudnia Poczajowska, który wysłał pociąg nr. 244, nie mając wiadomości o pociągu idącym z przeciwnej strony.

Bank polski.

Warszawa, 15 stycznia.

(P.A.T.) Prezes rady ministrów i minister skarbu powołał komitet organizacyjny banku emisyjnego, którego nazwa brzmieć będzie „Bank Polski“, w następującym składzie: przewodniczący p. Stanisław Karpiński, członkowie: p. Zygmunt Chrzanowski i prof. Jan Kanty Steczkowski i patron ks. Adamski. Powołanie piątego członka nastąpi w dniach najbliższych. Pierwszym zadaniem komitetu będzie opracowanie projektu statutu banku. Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbyło się dnia 13 bm. w gabinecie ministra skarbu.

Obrady nad walutą niemiecką.

Berlin, 15 stycznia.

(A.W.) Wczoraj odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie komisji rzeczoznawców w sprawie waluty niemieckiej pod przewodnictwem Barthou. Komitet gwarancyjny składał obszerne sprawozdanie o gospodarczym stanie Niemiec. Ze względu na życzenie rzeczoznawców amerykańskich posiedzenia tych komisji odbywać się będą dwa razy dziennie.

Echa morderstw w Palatynacie.

Berlin, 15 stycznia.

(A. W.) Angielski konsul generalny w Monachjum wyjechał do Palatynatu, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zabójstwa przywódców separatystycznych. W czwartek złoży on raport przedstawicielowi Anglji w komisji nadreńskiej. Wysłanie konsula angielskiego do Palatynatu podrywa autorytet komisji nadreńskiej, która w r. 1921 postanowiła, że urzędnikom konsularnym na terenie okupacyjnym musi być udzielone exsequatur komisji.

Przed strajkiem w Anglji.

Londyn, 15 stycznia.

(A. W.) Wskutek zapowiedzi, że kolejarze i górnicy angielscy mają w nocy ze środy na czwartek rozpocząć strajk, zebrała się rada generalna związków zawodowych i wybrała komitet mający na celu podjęcie rokowań z kolejarzami i wydziałem wykonawczym związku maszynistów i palaczy.

Walka o 10-godzinny dzień pracy.

Katowice, 15.I. (TAT)
Z Bytomia donoszą, iż przesilenie robotnicze w przemyśle metalurgicznym na Śląsku Opolskim doszło obecnie do punktu kulminacyjnego.

Według obliczeń związków zawodowych, wydalonych jest obecnie na Śląsku Opolskim 60 tys. robotników. Z wyjątkiem huty Donnersmarcka i przedsiębiorstw towarzystwa akcyjnego Oberbedarf, gdzie częściowo robotnicy pracują, stoją wszystkie przedsiębiorstwa. Według zdania związków pracodawców lokaut zarządzony został dlatego, ponieważ robotnicy nie chcą się zgodzić na zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy.

Natomiast niem związki zawodowe twierdzą, iż robotnicy odrzucają 10-godzinny dzień pracy dlatego, ponieważ ze strony pracodawców złamano niektóre warunki umowy o „przerwach roboczych i w sprawach redukcji załóg.

Dotychczas niema widoków na osiągnięcie porozumienia. Ponieważ wydaleni przez pracodawców robotnicy nie otrzymują żadnych wsparć z powodu braku pieniędzy, panuje wśród nich wielka nędza. Urządzono dla nich, olbrzymie jadłodajnie. Obecny kryzys w Przemyśle metalurgicznym na Śląsku Opolskim powoduje ogromne straty i zubożenie mas, co grozi poważnemi niebezpieczeństwami politycznemi. Komuniści bowiem zaczynają wywierać wielkie wpływy na robotników. Obecnie zaiął się konfliktem w przemyśle metalurgicznym nadprezydent Śląska Opolskiego i rozpoczął rokowania z pracodawcami.

Mannheim, 15.I. (PAT).
Rozpoczął się tu lokaut wszystkich robotników przemysłu metalurgicznego, ponieważ pracodawcy odrzucili wyrok rozjemczy i nie zgodzili się na nowe propozycje robotników.

Kolonja, 15.I. (PAT).
Według doniesienia prasy socjalistycznej, socjalistyczne związki zawodowe na zachodzie odrzucili strajk generalny.

Sprawy zarobkowe w Łodzi.

Łódź, 15 stycznia.
(P.A.T.) W dniu wczorajszym w sali obrad rady miejskiej odbyła się konferencja wszystkich związków zawodowych w Łodzi. Przedmiotem obrad było określenie stanowiska w stosunku do zatargu w przemyśle metalowym i obrady nad propozycją przemysłowców metalowych, obniżenia zarobków robotniczych. Reprezentowane na konferencji związki zawodowe wypowiedziały się za proklamowaniem powszechnego strajku w Łodzi dla poparcia akcji robotników przemysłu metalowego. Włókienniczy związek „Praca" i związek chrześcjański wypowiadają się przeciw strajkowi powszechnemu.

Kronprinc Wilhelm w Meranie.

Paryż, 15 stycznia.
Kronprinc Wilhelm przybył wraz z żoną i dziećmi do Meranu, który obecnie należy do Włoch. Według postanowień traktatu wersalskiego konprinc jako jeden z przestępców wojennych z chwilą wstąpienia na terytorjum jednego z państw aljanckich, powinien być aresztowany i oddany pod sąd. Zdaje się jednak, że kronprinc otrzymał od rządu włoskiego zapewnienie, że nie będzie niepokojony. Kronprinc zamieszkuje w Meranie incognito pod przybranem nazwiskiem.

Zaostrzenie się kwestji afgańskiej.

Londyn, 15 stycznia.
Konflikt pomiędzy Afganistanem a Wielką Brytanją przybiera coraz bardziej niepokojący charakter. „Daily Telegraph" otrzymał dziś depeszę stwierdzającą, że jeśli w ostatniej chwili nie zajdzie jakikolwiek akt ze strony Kabulu polepszający sytuację dyplomatyczną, Wielka Brytanja może być bardzo szybko przymuszona do powzięcia ostatecznych decyzji. Nie ma już obecnie żadnej wątpliwości, że odpowiedź Afganistanu na notę angielską jest niezadowolająca, Rząd Emira okazuje albo zupełną bezsilność albo złą wolę w sprawie ukarania morderców oficerów angielskich.

Rokowania rumuńsko-sowieckie.

Belgrad, 15.I. (KW).
W odpowiedzi na propozycję rządu sowieckiego w sprawie nawiązania ponownych rokowań między Rosją a Rumunją. Rumunja zaproponowała Salzburg jako miejsce przyszłych rokowań. Rumunja jako warunek bezwzględny postawiła, aby R sja dała zapewnienie, że sprawa przyłączenia Besarabji do Rumunji nie będzie poruszana podczas konferencji. Cziczerin nie dał jeszcze odpowiedzi. Delegacja, mająca prowadzić rokowania ze strony Rumunji nie została jeszcze wyznaczona. Uchodzi za prawdopodobne, że ewentualne układy w Salzburgu prowadzić będzie jako przedstawiciel Rumunji poseł Diamandi. Rumunja żąda przedewszystkiem zwrotu funduszów skarbowych oraz klejnotów i papierów wartościowych, które zabrano z banków i zdeponowano z Moskie dla zabezpieczenia przed inwazją niemiecką.

Aresztowania w Moskwie.

Moskwa, 15 stycznia.
Aresztowania w Moskwie trwają nadal bez przerwy. Na skutek stosowania terroru wobec nowej klasy kupców i przedsiębiorców wiele sklepów zamknięto. Teatry i restauracje, do których uczęszczają tzw. „nelmani" stoją pustkami.

Prasa sowiecka wzywa rząd do przeprowadzenia nowych aresztowań i wydalenia wszystkich osób, które czerpią dochody ze spekulacji.

Pożyczka dla Węgier.

Wiedeń, 15.I. (PAT) Według doniesień belgradzkich, pismo „Wreme" dowiaduje się, że ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy zgodzili się na pożyczkę dla Węgier pod następującymi warunkami: Węgry muszą bezwarunkowo uznać granice ustalone traktatem pokojowym i zgodzić się na rektyfikację granic, wymaganą przez Małą Ententę. Z pożyczki 250 miljonów koron złotych nie może być żadna kwota użyta na cele zbrojeń. Węgry muszą się zobowiązać i dać gwarancję, że dynastja habsburgska nigdy nie powróci na tron węgierski. Nadto zażądał minister Duca, by Węgry zrzekły się pretensji co do integralności krajów korony św. Szczepana i aby natychmiast zaniechały propagandy w tym kierunku w Siedmiogrodzie. Podobne żądania zgłosił minis er Ninćicz w sprawie terenów jugosłowiańskich. Dr. Benesz będzie bronił tych żądań małej ententy, jako pełnomocnik trzech państw na konferencji londyńskiej.

Pogoda na dziś.

Mróz, pogodnie, wiatry zachodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa 15 stycznia.

Dolary — 9.850.000.
Funty — 41.000.000.
Franki franc. — 428.000
Korony czes. — 283.000.
Bony II S. A. — 1.550.000
Korony aust. — 138.
Liry włoskie — 433.000
Franki szwajc. — 1.700.000

AKCJE
(w tys. marek polskich).
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 15.I.1924).

Bank Dyskontowy 16.750
„ Handl. 16.500.
„ Handl. i Przem. 3.900.
„ Kredyt. 3.000.
„ Powsz. Kredyt. 525.
„ Współdz. 17.000.
„ Zachodni 6.000.
„ Zjedn. Ziem. Pol. 3.250.
„ Zw. Sp. Zarobk. 24.000.
„ Zw. Ziemian 630.
Puls 2.000
Czersk 3.700.
Norblin 5.250.
Rudzki 7.500 (1); 9.500.
Firley 2.200.
Fitzner 35.000.
Lilpop 3.750.
Chodorow 29.000.
Cukier 19.250.
Ostrowieckie 45.000.
Parowozy 3.300.
Węgiel 23.500 (1), 24.500 (2); 26.000 (4); 27.500.
Zieleniewski 65.000.
Pocisk 5.500
Starachowice 18.250.
Polska Nafta 2.300.
Nobel 7.200.
Spirytus 14.750.
Ursus 5.350.
Borkowski 3.500.
Jabłkowscy 840.
Żegluga 800.
Elektr. 7.000.
Kabel 4.500.
Klucze 5.200.
Skóry 365.
Haberbusch 16.250.
Siła i Światło 2.725.
Tkanina 420.
Synd. Rol. 8.500.
Ćmielów 7.100.
Łazy 540.
Drzewo 2.400.
Cegielski 3.650.
Modrzejów 37.000.
Żyrardów 250.000.
Przemysł Leśny 500.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1

Z sali sądowej.

Fatalna omyłka.

Slazacy, przybywający do Zagłębia po zakupy, manifestują swój antysemityzm w sposób swoisty, podyktowany nadmiarem temperamentu i przyzwyczajeniami nabytemi na rozmaitych frontach w czasie wojny, kiedy to bohaterstwo w walce z wrogiem szło w parze z bezkarnością po za frontem.

Wyładowywanie temperamentu odbywa się zazwyczaj w sposób, będący w krańcowej sprzeczności z istniejącemi przepisami o spokoju i bezpieczeństwie publicznem. Nierzadko też awantury uliczne górnoślązaków po protokułach w komisariatach policyjnych i badaniach w kancelarjach sędziów śledczych znajdują swój epilog przed kratkami sądowemi.

Z reguły bohaterowie zajść w momencie krytycznym po wypiciu nadmiernej ilości wódki są jak nieprzytomni, że po za abominacją do żydów wszystkie inne uczucia, mniej lub więcej ludzkie, są w stanie zupełnego odrętwienia. Góruje natomiast w nich gwałtowna chęć poturbowania pierwszego lepszego z brzegu przechodnia, przyczem każdy z napotkanych w mętnych oczach pijaka jest koniecznie żydem. Na tem tle powstają fatalne pomyłki.

Dwaj bracia Edmund i Hugon Pyrkowie z Górnego Śląska w wielki czwartek roku ub. kupili w Będzinie „ancug“. Nabytek ten należało odpowiednio „oblać“, co też uskuteczniono w rozmiarach możliwie największych.

W uścisku braterskim, zataczając się na całej szerokości jezdni i chodników, szli bracia Pyrkowie ul. Czeladzką, popijając w drodze wódką, którą z sobą zabrali na podróż powrotną.

W pewnym momencie zobaczyli zdaleka kogoś, kto w oczach ich ogromnie był podobny do żyda. Pyrkowie pod adresem przechodnia rzucili kilka mocnych epitetów, poczem rozpoczęła się gonitwa za uciekającym przechodniem, który, widząc niebezpieczeństwo bójki, grożące ze strony pijanych ślązaków, wolał co rychlej zejść im z oczu.

Pyrkowie byli zbyt pijani, by mogli dogonić uciekającego. Zrobili to za nich dwaj inni bracia, Robert i Wilhelm Grabowscy z Laurahuty. Ci dwaj, a z nimi i niejaki Kuźma, który obecnie bawi w Niemczech, dopadłszy napadniętego, w tak okropny sposób kopali go, kłuli nożem i okładali pięściami, że pobity zupełnie niemal stracił przytomność. Gorsza rzecz, że postradał lewe oko, w czasie bowiem bójki zostało ono zranione nożem. W następstwie tego dokonano operacji i poszkodowany stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu jako kaleka bez oka.

Umyślnie nie wymieniałem dotąd nazwiska poszkodowanego, bo na tle omawianej sprawy zasługuje ono na specjalną uwagę.

Górnoślązacy, napadając na nieznajomego przechodnia, sądzili, że mają przed sobą żyda, tymczasem okazało się, że był to chrześcjanin, katolik, polak. To jeszcze nie wszystko; poszkodowany nawet nazywa się Katolik, co jest niejako podkreśleniem tej pomyłki, którą popełnili górnoślązacy.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał każdego z braci Pyrków na 3 miesiące więzienia, za zakłócenie spokoju publicznego, lecz po zastosowaniu amnestji, kara ta została im darowana.

Sosnowiec, 16 stycznia.

Każdy z braci Grabowskich został skazany na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy. Po zastosowaniu amnestji kara ta została zredukowana do 6 miesięcy.

Oskarżony Kuźma na rozprawę się nie stawił, g d y ż, jak wspomniałem, wyjechał do Niemiec. Za Kuźmą rozesłano listy gończe.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

16
Sroda

Dziś Marcelego P. M.
Jutro Antoniego
Wsch. słońca 8
Zach. „ 4.4

Z kina „Zacisze“. Dziś najpiękniejszy obraz bież. sezonu p. t. „Księżniczka Suwarina“.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Lutosławskiego. Staraniem związku ludowo narodowego i towarzystwa uniwersytetu lubelskiego odbędzie się w Grodźcu w kościele parafjalnym we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 7-ej rano za duszę ś. p. księdza prałata Lutosławskiego.

Weksle w złotych polskich. W ministerjum skarbu rozpatrywana jest sprawa zezwolenia na wystawianie weksli handlowych w złotych polskich, płatnych według giełdowego kursu franka. Zarządzenie to ma na celu rozszerzenie granic kredytu prywatnego, który na tle dewaluacji marki nie rozwija się dostatecznie i utrzymuje depresję w dziedzinie produkcji.

Nowa hurtownia. Na posiedzeniu niedzielnem cechu fryzjerów w Sosnowcu postanowiono powołać do życia hurtownię wyrobów kosmetycznych i przyborów fryzjerskich. W tym c e l u utworzono komitet organizacyjny, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich cechów fryzjerskich w Zagłębiu.

Czy to możliwe? Robotnik magazynu tow. sosnowieckiego w Niwce, Barzak Jan komunikuje nam, że wracając do domu w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia r.b. zauważył dwuch mężczyzn, którzy nieśli jakiś ciężar.

Osobnicy ci wydali się Barzakowi podejrzani, zdecydował się więc zawołać „stój“, co miało ten skutek, że ludzie ci rzucili pakunek a sami zbiegli.

Barzak podniósł porzuconą walizkę i odniósł walizkę na posterunek policji.

Tu go spotkała niemiła niespodzianka. Barzak miast nagrody, otrzymał od policjanta, nazwiskiem Łój, policzek, przyczem inni policjanci zachęcali Łoja, by bił w dalszym ciągu Barzaka.

Wobec takiego obrotu sprawy Barzak udał się do domu.

W walizce znajdowała się skóra, skradziona tej samej nocy obywatelowi z Niwki Pawiowi.

Choroby zakaźne w powiecie. W powiecie będzińskim zanotowano następujące choroby zakaźne za czas od 30 grudnia do 5 stycznia b.r.

W Będzinie: 2 wypadki duru brzusznego, 2 płonicy, 1 błonicy, 2 gruźlicy otwartej.

W Sosnowcu: 11 wyp. duru brzusznego, 12 gruźlicy otwartej 1 błonicy.

W Dąbrowie: 2 duru plamistego, 1 płonicy, 1 zapalenia opon mózgowych, 1 odry, 2 róży i 2 gruźlicy otwartej.

W Zawierciu: 3 duru brzusznego, 1 płonicy i 3 wyp. zgonów na gruźlicę.

Odkażono w tym okresie czasu 34 mieszkania.

Jaskiniowe bogactwa Polski. W ministerjum rolnictwa odbywają się narady nad zorganizowaniem komisji jaskiniowej.

Zadaniem tej komisji ma być przeprowadzenie eksploatacji olbrzymich pokładów ptasiego guana jaskiniowego, znajdującego się w Polsce w wielkich ilościach i stanowiącego pierwszorzędny nawóz rolniczy.

Pokłady te znajdują się głównie w jaskiniach uwarstwień tryasowych w południowych i zachodnich okolicach województwa kieleckiego.

W pracach tej komisji bierze czynny udział specjalista w tej dziedzinie prof. Bobrowski.

Zjednoczenie związków pracowniczych b. Kongresówki i Małopolski. W dniach 16 i 30 grudnia 1923 r., na konferencjach specjalnych delegacji i połączonych zarządów została przeprowadzona unifikacja dwuch największych związków pracowników przemysłowych b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, t. j. polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu i związku zawodowego urzędników pracujących w przemyśle polskim w Jaworznie. Połączenie to będzie miało doniosłe znaczenie głównie dlatego, że nowoutworzony przez połączenie związek będzie jednym przedstawicielem wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle górniczym na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i austjackiego; terytorjalnie sięgać będzie od granic województwa śląskiego po Starachowice i Kałusz, Stebnik we Wsch. Małopolsce, liczebnie obejmie około 6,000 urzędników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie. Nazwa połączonego związku brzmi: polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych; siedzibą zarządu będzie Sosnowiec.

Związek wydaje własny organ „Związkowca Polskiego“ w Sosnowcu, Warszawska 22, którego nakład wynosi 5 tys. egz.

W dalszym ciągu prowadzona jest akcja w kierunku połączenia się ze związkami urzędniczemi na G. Śląsku, która niewątpliwie w najbliższym czasie zostanie pomyślnie załatwiona, tworząc jednolitą organizację pracowników przemysłowych całego zagłębia węglowego.

Kursy dla dorosłych w Będzinie. Magistrat m. Będzina podaje do wiadomości mieszkańców Będzina i przedmieść, że w miesiącu styczniu r. b. zamierza uruchomić w Będzinie kursy kształcenia dorosłych i młodocianych w zakresie 7 iu oddziałów szkoły powszechnej albo 4-ch klas szkoły średniej.

Zapisywać się mogą na powyższe kursy ci, którzy posiadają wiadomości w zakresie kilku oddziałów szkoły powszechnej, jak również ci, którzy ani czytać ani pisać nie umieją.

Zapisy przyjmują kierownicy szkół od godziny 5-ej do 7 ej wieczorem w poniedziałek 14, wtorek 15, środa 16 stycznia r.b.

180 Prezydent: Rypp.

Wzrost kosztów utrzymania za pierwszą połowę stycznia ustalono w inspektoracie pracy na 88.5 proc.

Zrywanie się drutów telefonicznych. Pod ciężarem okiści, druty telefoniczne w wielu miejscach pozrywały się, skutkiem czego od kilku dni połączenie telefoniczne w Zagłębiu mocno szwankuje. Na przestrzeni między Sosnowcem, a Zagórzem zostały zerwane wszystkie linje telefoniczne, częściowo pozrywane są także druty w śródmieściach.

Mnożnik księgarski. Z dniem wczorajszym mnożnik księgarski został podwyższony na 1 miljon 200 tysięcy marek.

Ze sportu. „Zarząd K.S., Sosnowiec“ w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że po legitymacje członkowskie na 1924 rok należy się zgłaszać do głównego sekretarza p. Kałkowskiego Nikodema urzędującego w lokalu klubu w godzinach od 18 do 21 w każdą środę i sobotę, przyczem zaznacza się, że tylko posiadacz legitymacji na 1924 r. będzie miał prawo wstępu i uczestnictwa w walnem zgromadzeniu klubu, które odbędzie się w końcu lutego lub w początku marca r. b.

Znowu podwyższenie cen. Wczoraj ustalono w Sosnowcu cenę mąki w młynach na 468000 mk. za klgr., a dwukilogramowy bochenek chleba od dziś będzie kosztował 900.000 mk.

Ceny dla fryzjerów podwyższono zgodnie ze wzrostem kosztów utrzymania za pierwszą połowę stycznia a więc: golenie bez dodatków 400 tys. mk., strzyżenie także bez dodatków 950 tys. mk., strzyżenie dzieci 400 tys. mk

Ceny wynajmu numerów hotelowych podwyższono o 100 proc.

Postrzelenie. We wsi Chodowiec, w pow. miechowskim, Jan Kruszcz podczas polowania postrzelił się wypadkowo w lewy bok. Przewieziono go na kurację do mieszkania, w trzy dni po tym wypadku Kruszcz zmarł.

Z sądu. Sąd okręgowy w Sosnowcu w trybie postępowania uproszczonego na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał między innemi następujące sprawy:

1) Ludwiki Suszkowej i córki jej, 15-letniej Suszkówny z Dąbrowy, oskarżonych o opór i zniewagi słowne komornika sądowego Włoczewskiego, podczas wykonywania wyroku w dniu 5 lipca 1923 r. Sąd skazał Ludwikę Suszkową i córkę jej, Józefę, po 1 mies. więzienia każdą i po 200 tysięcy mk. opłat sądowych. Nieletniej Józefie Suszkównie, ze względu na jej młody wiek wykonanie wyroku zawiesił na lat 2.

2) Icka Moszka Szajkiewicza z Sosnowca, oskarżonego o to, że fałszywie oskarżył przed policją Marjana Ptaszewskiego i Lucjana Jałowieckiego, dwuch nieletnich chłopców z Sosnowca o dokonanie na niego napadu rabunkowego w Sielcu, pobicie, i zrabowanie mu półtora miljona mk. Oskarżenie to było fałszywe.

Sąd skazał Szajkiewicza na 8 miesięcy więzienia i zapłacenie opłat i kosztów sądowych. Jako środek zapobiegawczy, sąd zastosował kaucję w wysokości pół miljarda mk. a wobec niezłożenia tej kaucji, Szajkiewicz został natychmiast po wyroku aresztowany i osadzony w więzieniu.

3) Natana Grajcara z Sosnowca, oskarżonego o nielegalne posiadanie w celach zysku 65.. mk. niemieckich 28 marca 1923 r. Grajcar został skazany na 1 miljon mk. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu i 100 tys. mk. opłat sądowych oraz konfiskatę 6500 mk. niem.

4) Emila Samuela z Katowic oskarżonego o opór i zniewagę policji w Sosnowcu w dniu .. czerwca 1923 r. Samuel został skazany na 2 miesiące więzienia i 300 tysięcy mk. opłat sądowych.

5) Sprawę 12 współwłaścicieli cukierni warszawskiej, oskarżonych o lichwę żywnościową z powodu choroby kilku oskarżonych sąd odroczył na inny termin.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie sędziów: przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie: E. Kłodnicki i W. Sokólski oskarżał podprokurator H. Marx sekretarzował aplikant sądowy St. Kuzior, na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał między innemi następujące sprawy:

1) Michaliny Kwapisz z Zawiercia, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa swego lokatora Antoniego Burzyńskiego w kwietniu 1923 r. podczas sprzeczki na tle awantur, wywoływanych przez tegoż Burzyńskiego. Kwapiszowa rąbnęła w głowę Burzyńskiego siekierą, zadając mu ciężkie uszkodzenie głowy.

Sąd Kwapiszową od zarzutu zbrodni usiłowania zabójstwa uwolnił i uniewinnił, a za ciężkie uszkodzenie ciała skazał ją na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

2) Ignacego Dziedzica, Ignacego Wojańczyka, Zelika Potoka i Mordki Szajera z Będzina, oskarżonych o usiłowanie zwolnienia popisowych z r. 1920 i skłanianie wywiadowcy policji do przyjęcia łapówki. Z powodu niestawienia się świadków, sprawa została odroczona, świadkowie ukarani grzywną i na następny termin będą dostawieni na rozprawę pod eskortą.

3) Jakóba Hersza Nuchera z Będzina, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej w r. 1920. Z powodu choroby oskarżonego, sprawa została odroczona na inny termin.

4) Błażeja Adamieckiego, Wacława Piotrowa, Marjanny Nowakowskiej i Klary Olszak z Sosnowca, oskarżonych o podrabianie i puszczanie w obieg kwitów węglowych na niekorzyść kopalń towarzystwa sosnowieckiego.

Sąd skazał Błażeja Adamieckiego na 3 miesiące więzienia i 300 tys. mk. opłat sądowych, Wacława Piotrowa na 1 miesiąc więzienia i 200 tys. mk. opłat sądowych, Marjannę Nowakowską na 1 miesiąc więzienia i 200 tys. mk. opłat sądowych, Klara Olszak została uniewinniona.

5) Romana Janeczki, Wiktora Nowaka z Sosnowca, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych dolarów w Sosnowcu w czerwcu 1922 r. Na przewodzie sądowym stwierdzono, że oskarżeni, posiadając banknot dolarowy podrobiony z 2-ch na 100 dolarów, udali się z nim do kasy krajowej w celu sprawdzenia czy jest ważny.

Po rozpoznaniu sprawy i zbadaniu świadków, sąd obu oskarżonych uniewinnił

W ubiegły poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu (przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie: St. Różycki i W. Sokólski, pióro trzymał aplikant są-

...wy St. Kuzior, oskarżał podkurator K. Krzemuski, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Chai Złoty Fruemorgen z Sosnowca, oskarżonej przez syna z oskarżenia prywatnego o kradzież rodałów. Sprawa została umorzona.

2) Chaima Katza z Radomia, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej z powodu choroby oskarżonego, sprawa została odroczona na inny termin.

3) Fajwli Fiszlowej z Sosnowca, oskarżonej o lichwę towarową mianowicie, o pobranie nadmiernej ceny za sweter. Sąd skazał oskarżoną na 1 mies. więzienia i 2 miljony mk. grzywny z zamianą na 2 tygodnie więzienia i 400 tys. mk. opłat sądowych.

4) Stefana Sosnowskiego ze Strzemieszyc, oskarżonego o zgwałcenie Zofji K. Z powodu niestawienia się oskarżonego i świadków, sprawa została odroczona na inny termin.

5) Szymchy Adlera z Sosnowca, oskarżonego o lichwę żywnościową. Z powodu braku dowodów winy, Adler został uniewinniony.

6) Jana Somy z Nowej wsi gm. Żarki oskarżonego o uszkodzenie ciała. Na zasadzie amnestji sprawa ta została umorzona.

Kradzieże. W sklepie Izraela Wircberga przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, skradziono różne towary i produkty wartości 294 milj. marek.

— Z mieszkania Anny Szebel, przy ul. Piłsudskiego Nr. 60 w Sosnowcu skradziono garderobę, wartości 300 milj. mk.

— Janowi Stępniowi w Kozłowie, w pow. miechowskim skradziono 20 rb. srebrnych obrączkę złotą i nakrycia srebrne, wartości ogólnej 500 milj mk.

— Wawrzyńcowi Turkowowi w Gruszowie, w pow. miechowsim, skradziono krowę, wartości 200 milj. mk.

ROZTARGNIONY.

Pewien profesor w głębokiem zamyśleniu kroczy ulicą, jedną nogą po trotuarze a drugą po rysztoku...

Znajomy go pyta: „Jakże tam ci idzie kochany profesorze?

— Dziękuję, dziękuję, ale przedtem szło mi się bardzo dobrze, a teraz niewiem dlaczego od pół godziny na jedną nogę kuleję...

NA NALEWKACH.

Do Warszawy przyjechał chłop z pod Radzymina i chce na Nalewkach sprzedać jednego dolara, ale żądą 10 miljonów.

Żydek daje mu 7, na co oburzony obywatel krzyczy:

— A wy cygany żydy, chceta me okpić? — Jeszcze Polska nie zginęła, będzieta płacić i po 100 miljonów...

Z teatru.

Ten, którego biją po twarzy

sztuka w 4-ch obrazach L. Andrejewa.

Sztuka Andrejewa należy do kategorji tych sztuk teatralnych, które tworzy się dla jednej, pewnej koncepcji, wszystkie inne postacie i sytuacje grupując dookoła niej z nieodłaczną w takich razach tendencję.

Koncepcją w „Tym" jest, mimo przeniesienia przez autora akcji do Francji, klasycznie rosyjska postać człowieka uczonego, sławnego, którego nie mniej trzeto życie „bije po twarzy" niszcząc jego szczęście domowe wydzierając mu nawet najistotniejsze zdobycze jego intellektu i wiedzy, człowieka żyjącego na wyżynach ducha, który po strasznych zawodach życiowych wyrzeka się nazwiska, sławy, jednem słowem wszystkiego, co dotychczas stanowiło dla niego wartość, aby wstąpić jako clown do cyrku prowincjonalnego, gdzie odtąd będzie „tym, którego biją po twarzy" tragicznym w istocie, a „komicznym" dla gawiedzi, symbolem sponiewieranego człowieczeństwa i ducha.

O ile postać „Tego" jest niezwykle silnie ujęta przez autora i konsekwentnie przeprowadzona, o tyle kolizja jego własnej tragedji z tragedją „ludzi cyrku" i splatanie ich w jeden węzeł nie tłumaczy się dla widza zbyt jasno i chwilami nawet robi wrażenie struny albo niedociągniętej, lub też, co gorsze, przeciągniętej.

Postać Consuelli, woltyżerki, naiwnego półdziecka, półkobiety, przedmiotu ohydnego targu rzekomego jej ojca „hr. Monzini", sprzedającego ją dla własnej korzyści zdegenerowanemu „bar. Reguard", ujmuje widza idealnem, może zbyt nawet idealnym w pewnych momentach ujęciem jej, budząc w pewnych chwilach kłopotliwe pytanie skąd się w tej „głuptutkiej" dziewczynce biorą nagle jakieś przesubtelne sny o Psyche, czy z morskich pian na słońce wynurzającej się Afrodyte. Mimo woli przychodzi widzowi na myśl, że Consuella jest taką dla tego, że raczej dla tego taką ją stworzył autor, bo inaczej „Ten" nie miałby przed kim snuć swych przecudnych opowieści o bogach, błądzących w szarem, a podłem życiu w maskach ludzi przeciętnych i nieciekawych.

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że powodzenia swe na scenie sosnowieckiej zawdzięcza „Ten" reżyserji, bardzo troskliwej i pomysłowej.

P. Tańskiemu za pracę jego w tym kierunku należą się szczególne słowa uznania.

Grano „Tena" naprawdę dobrze.

A więc przedewszystkiem p. Tański, w roli tytułowej, ujął niezwykle skomplikowaną postać „Tego" z dużą subtelnością i maesterją, tworząc z niej prawdziwy „majstersztyk" gry aktorskiej.

P. Kubańska, odtwórczyni „Consuelli" dała postać bardzo miłą, zagraną z nieprzeciętym talentem. Również, jak zwykle zresztą, doskonale wywiązała się ze swej roli „pogromczyni lwów" Linidy, p. Zbierzchowska. Szczególna zmianka należy się p. Jaworskiemu, za jego „hr. Monzini", „ojca" Consuelli, zdeprawowanego do gruntu, ongi arystokraty. Postać ta, niezmiernie charakterystyczna i ciekawa, w ujęciu mniej wytrawnego artysty, jak p. Jaworski, łatwo zmienićby się mogła w przeszarżowaną karykaturę.

PP. Opaliński i Vorbrodt wywiązali się ze swych ról „dyrektora cyrku" i „clowna Jacksona" pod każdym względem poprawnie. To samo powiedzieć można o p. Palańskim w roli „paja".

Bardzo dobry był dyr. Czarnecki w roli „br. Requarda".

PP. Tańska, Billinzanka, oraz pp. Balcerzak, Odorowski, Morozowicz, Dytrych, Kisielewski, Halewicz i Pelszyk w rolach mniejszych dostarajali się korzystnie do całości.

M. H.

Dziś Dąbrowa. „Ten, którego biją po twarzy", zajmująca sztuka Andrejewa. Początek o godz. 8-ej wiecz.

„Dobrze skrojony frak". Jutro premjera. Wyborna ta satyra daje artystom, pod reżyserję dyr. Czarneckiego, szerokie pole do popisu. Główne role wykonają: pp. Jaworski—bankier i finansista, baron Reiner, Kossakowska —p-ni Reiner, Bilińska — Emma, Vorbrodt—dr. Sonnberg, Morozowicz—„co się dzieje w tym Wiedniu" Mrowińska—p. Allhort, Opaliński—minister, Alocińska—p. Huber, Zbierzchowska — p-ni Stern, Palański — dyr. Gahl, dyr. Czarnecki—Melcer, oraz Kisielewski, Halewicz, Balcerzak, Dytrych, Odorowski, Pelczyk i inni —dopełnią całości. Nowe dekoracje w wykonaniu pana Szymczyka. Akt I u krawca Hubera, akt II i IV w salonach baronostwa Reinerów, akt III w gabinecie Melcera. Początek, godz. 8. wiecz.

Piątek —próby z „Pana Damazego" pod reżyserją Knake-Zawadzkiego.

Sobota — „Dobrze skrojony frak" poraz drugi.

Niedziela po południu pełen fnezji „Szafir".

Niedziela —po raz ostatni na wieczorowem przedstawieniu efektowna sztuka Andrejewa „Ten, którego biją po Twarzy".

Poniedziałek—Będzin „Dobrze skrojony frak".

Z kraju.

Osobliwy „zegarmistrz". W ub. piątek w godzinach wieczornych patrol policyjny z posterunku na Stradomiu spotkał znanego opryszka, niejakiego Bronisława Opalę, lat 29, pochodzącego z Konopisk, lecz nie mającego stałego miejsca zamieszkania. Według własnego mniemania Opala jest z zawodu „zegarmistrzem".

Na zwykłe w takich razach wezwanie policji: „Ręce do góry!" Opala miast posłuchać rozkazu, błyskawicznym ruchem sięgnął ręką do kieszeni. Lecz baczni policjanci przewidzieli to, gdyż podskoczyli szybko do opryszka z dwuch stron i schwycili go za ręce. Pomimo gwałtownego oporu udało się Opalę obezwładnić.

W jednej kieszeni „zegarmistrza" znaleziono osobliwy zegarek... granat ręczny, w drugiej zaś nabity rewolwer.

Jak się okazało przy śledztwie, Opala poszukiwany jest za poważniejszą kradzież, jaką popełnił w ub. tygodniu w Konopiskach u kupca Fuksa.

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

O agitację wywrotową. Przedmiotem rozprawy karnej w sądzie okręgowym w Warszawie była sprawa red. Jana Hempla, oskarżonego o umieszczenie w „Kulturze robotniczej" artykułu pod t. „Święto majowe" wraz z aforyzmem, wyjętym z manifestu komunistycznego Marksa i Engelsa.

W artykule i aforyzmie znalazły się ustępy, nawołujące do obalenia ustroju społecznego w Polsce i wprowadzenia drogą „wysiłku śmiertelnego, przewrotu i rewolucji komunistycznej".

Oskarżony nie przyznał się do winy: artykuł wstępny jest w obecnym układzie stosunków społecznych zwykłym okrzykiem uroczystym upośledzonych robotników, aforyzm zaś pod artykułem, wyjęty jest z manifestu komunistycznego i nie pozostaje w związku z artykułem wstępnym.

Sąd, uznał red. Hempla za winnego nawoływania, za pomocą druku, do obalenia ustroju społecznego (art. 132 k. k.) i skazał go na 2 lata zamknięcia w twerdzy, nakazując przytem natychmiastowe pozbawienie go wolności do czasu złożenia 250 miljonów marek.

Rekord długości weksla. Jedna z firm łódzkich przedstawiła do dyskonta w p. k. k. o weksel, który po wymierzeniu go wykazał długość 3 i pół metra.

Na tasemcowym papierze do czepionym do weksla naklejone marki stemplowe, gdyż weksel opiewał na 5 miljardów marek.

Bawiący w Łodzi przedstawiciel ministerjum skarbu p. Walter obejrzał ten „łódzki" weksel, a interpelowany dlaczego ministerjum skarbu nie wypuszcza w obieg odcinków wekslowych na sumy większe, oświadczył, że od nośne polecenie zostało już wydane i weksle na setki miljonów już się drukują, a w najbliższym czasie rozpocznie się druk odcinków jeszcze większych.

Wiadomość ta niewątpliwie z zadowoleniem przyjęta będzie przez sfery handlowe i przemysłowe.

Bezczelność złodziei warszawskich.

Warszawa, 15 stycznia.

Znany w kołach stolicy p. Henryk Gr. wybrał się na maskaradę, na której spędził b. wesoło czas z jedną z maseczek. Maseczka naciągała p. Henryka na kupno różnych rzeczy, a że to na cel dobroczynny, więc p. H. nie oponował i płacił. Płacił dolarami, gdyż marki się wyczerpały prędko. O rozstaniu się tych dwojga niemiłe zakochanych kroniki milczą natomiast szeroko omawiane jest przebudzenie się pana Gr.

Była godzina 3 po południu, kiedy silne szarpnięcie zbudziło z twardego snu p. Henryka Gr. Ziewnął, przetarł oczy, siadł na posłaniu, rozejrzał się wokół i zdrętwiał.

W wezgłowiu łóżka stało 2 dżentelmenów ze strasznie urzędowemi minami, którzy w zwięzłych słowach jęli uzasadniać cel swej wizyty.

Na p. Henryka Gr. padło podejrzenie, że musi mieć wiele dolarów, skoro na lewo i prawo rzucał je wczoraj na reducie.

W tym momencie do pokoju wkroczyła młoda, szykowna osoba.

Jakież było zdumienie i przerażenie pana Gr., kiedy we wchodzącej rozpoznał maseczkę, karotującą go nocy ubiegłej.

— Fe, jak pani nie wstyd — syknął przez zęby p. Henryk Gr.

— Trudno, jestem konfidentka — rzekła wczorajsza maseczka. Zresztą niech pan dobrowolnie wskaże, gdzie i ile ma pan dolarów—to może uda się uniknąć kompromitacji.

Przy tych słowach znacząco zerknęła okiem.

Z dwojga złego wypadło wybrać mniejsze, pan Gr. ujawnił, że posiada 300 dolarów. Skonfiskowano mu je, poczem polecono mu się ubrać i udać się do komisarjatu.

Jął prosić i ociągać się. Nie był wszak czarnogiełdziarzem. Wzruszona konfidentka, zamieniła słów kilka na osobności z funkcjonarjuszami, poczem jeden z nich rzekł:

— Dobrze więc. Narazie zastosuję względem pana areszt domowy.

Odetchnął pan Gr. i z wdzięcznością uścisnął rękę wczorajszej swej znajomej.

Po chwili już znalazł się sam w pokoju.

Jęły upływać godzina za godziną. W głowie pana Gr. zbudziło się podejrzenie. Pokoju jednak lojalnie nie opuszczał.

Wieczorem przyszli doń koledzy i przyjaciele. Opowiedział im wszystko i zwierzył się ze swych podejrzeń.

Skomunikowano się z komisarjatem. Wzięto się na serjo do wyświetlenia szczegółów, w rezultacie okazało się, że pan Gr. padł ofiarą sprytnego szantażu.